

Mój nowy partner w biznesie

V. P., Hiszpania

11-06-2013

Otrzymałam liczne łaski za przyczyną św. Josemaríi. Od dwóch lat, gdy tylko wstanę rano, dziękuję mu za dzień, który zaczynam w jego towarzystwie i odmawiam nowennę w intencji pracy. W październiku 2012 roku podjęłam próbę kupna firmy, której właściciela znałam, a który odchodził na emeryturę. Nie dysponowałam wielkimi zasobami, ale z pomocą rodziców udało mi się

zapłacić pierwszą ratę. W listopadzie zapłaciłam drugą. Problemy zaczęły się, kiedy miesiąc później musiałam zapłacić ostatnią ratę, a moja sytuacja finansowa była fatalna: faktury niezapłacone przez klientów, zobowiązania z tytułu pensji, spadek sprzedaży... Sprzedający dał mi czas do końca roku na uiszczenie ostatniej raty, a jeżeli nie zapłacę w terminie, stracę pieniądze, które do tej pory zapłaciłam. Boże Narodzenie było dla mnie prawdziwą „Kalwarią”. Nie spałam po nocach. Modliłam się do św. Josemaríi, aby mi pomógł, ponieważ groziła mi utrata firmy, w którą tyle zainwestowałam. Termin płatności został przesunięty do 6 stycznia, ale na trzy dni przed tą datą miałam zaledwie 300 euro w kieszeni, a musiałam znaleźć 12 tysięcy.

8 stycznia zebrałam potrzebną kwotę, ale nie dotrzymałam terminu. Tym razem również modliłam się do

św. Josemaríi. Następnego dnia wszystko się odmieniło: sprzedający uległ i sfinalizowaliśmy transakcję. Wyjaśniłam to sobie tym, że 9 stycznia jest dniem urodzin św. Josemaríi i zrozumiałam, że chciał on być moim partnerem w biznesie. Cierpienie zamieniło się w radość i dziękczynienie. Obecnie firma idzie bardzo dobrze i św. Josemaría przewodniczy naszej działalności. Konsultuję z moim „partnerem w biznesie” wszystkie decyzje związane z firmą. Zatrudniliśmy już trzy osoby, które bardzo potrzebowały pracy. Św. Josemaría jest w moim życiu i dziękuję Bogu każdego dnia, że nas sobie przedstawił! Jest wspaniały.
